

Gospodarz.

Bezpłatny dodatek.

Przejście z zimowej na zieloną paszę.

Przy przejściu z zimowej paszy, suchej, na karmę zieloną, zawierającą w sobie nader dużo wody, powinien każdy gospodarz zachować pewne ostrożności, ażeby uchronić się od strat możliwych, wynikających z nieracjonalnego, zbyt nagłego przejścia i powoli do nowej karmy powinien przyzwyczajać żóładek bydła.

Trawy i inne zielone rośliny są najnaturalniejszym pożywieniem bydła, a jednak przy zmianie zbyt nagłej na wiosnę, mogą w żołądku bydła, przyzwyczajonego przez zimę do paszy suchej i skoncentrowanych pokarmów, wywołać zaburzenia.

Na jesień przejście to skutecznia się powoli. Łodygi i liście zielonej paszy coraz więcej drzewnieją, coraz mniej stają się dla bydła smaczne, tak, że chętniej je dobrze sprzągnięte siano lub słomę z domieszką odpowiednią i łatwiej się do tej zmiany przyzwyczaja. Zupełnie inaczej dzieje się na wiosnę. Zmiana następuje zupełnie nagle, a smaczną zieloną paszę pożera bydło z łapczywością.

Ta chciwość w jedzeniu jest bardzo niebezpieczną, tem więcej, że organa trawienia odzwyczaiły się przez zimę od przerabiania takiej paszy. Konieczne więc należy przy przejściu na paszę zieloną nie zadawać jej samej, ale ze słomą, żytnią lub owsianą, najlepiej pociętą razem z zielenizną na sieczkę grubą. Uważać jednakże należy, ażeby kosy z sieczkarni zawsze były ostre, bo zieloną paszę, pogniecioną tępymi kosami, je bydło niechętnie.

Krajanie zielenizny na sieczkę i zadawanie jej razem ze słomą ma jedną jeszcze ekonomiczną korzyść. Skoro tylko rośliny, na zieloną paszę przeznaczone, zaczynają się nieco starzeć, bydło przebiera w paszy; wyciąga sobie wszystkie młodsze roślinki, wyrzucając resztę z koryta; przy pokrajanej i z słomą zadawanej robić tego nie może.

Inny jeszcze jest wzgląd, zalecający karmienie zielenizny jako sieczki. Ogólnie przyjętem jest, że dodawanie paszy ściślej przy zielonej karmie jest marnotrawstwem pierwszej, ponieważ bydło, trawiąc przedko wodniste części młodych roślin, dodatku pasz ścisłych strawić nie może. Słusznem to jest zupełnie, ale inaczej zupełnie trawienie odbywać się będzie, jeżeli zieleniznę poćniemy ze słomą na sieczkę. Organa trawienia inaczej zupełnie w tym przypadku pracować muszą, a do takiej karmy dodatek paszy ściślej, szczególnie u krów dojnych, bardzo się opłaca.

O dwóch rzeczach nie trzeba również przy zielonej paszy zapominać: o dodatku soli i o pojeniu. Mylnem jest zdanie, jakoby bydło przy zieleniznie nie miało pragnienia; kto ma samopoje w oborze, ten przekonać się może, że tak nie jest.

Na jedno jeszcze zwracamy uwagę. Użycie siana starego w miejsce słomy, jako domieszki do zielonej paszy, jest niedobrem. Siano jest za miękkim, nie po-

budza organów trawienia do intensywniej pracy, zbija się często w żołądku w kule, i bywa powodem różnych chorób. Jako domieszkę do zielonej paszy należy brać słomę żytnią lub owsianą, pszena jest już za miękką.

Jak tępić chwasty na roli.

Przy tępieniu chwastów trzeba trzymać się tej zasady, by nie pozwolić im na okwitnienie i wydanie nasion. Oczywiście, że młode chwasty łatwiej dadzą się wytepić od starych, i tam, gdzie jest możliwem, należy już w młodym wieku je niszczyć. Przytem pamiętać należy, że najlepszym rozsadnikiem, najlepszą szkołą hodowlaną dla chwastów są rowy, między i nieużytki, na te więc miejsca powinny być skierowane starania gospodarzy koło niszczenia kosą lub sierpem ostów, lebiód, rdestów, krwawników, jaskrów i innych nieprzyjaciół.

Gospodarz, nie tępiący chwastów na swych miedzach, wyrządza nie tylko sobie, lecz i innym, wielką krzywdę i sąsiedzi sami do przesirzegania odośnych ustaw powinni go przekonującym słowem zmusić.

Z chwastami wyłącznie nasiennymi można w przedkim stosunkowo czasie się załatwić, lecz również szybko one na pole znowu wrócić mogą, przyniesione przez wiatr.

Na polach uprawnych przeciw tym chwastom najlepiej stosować szybkie, zaraz po zbiorze, przyoranie ściernisk; poczem wałowanie zmusi nasiona chwastów do wejścia jeszcze w tym samym roku. Wyniszczyć młode chwasty może kilkakrotnie bronowanie jesienne. Brona wiosną dana przed siewem wyczyści pole, a po wejściu zbóż jarych ostateczny chwastom cios zada.

Bronowanie wiosenne ozimin między innymi względami ma na celu wyniszczenie chwastów. Wiosną należy nam często na możliwie prędkim przygotowaniu pola do siewu; wtedy pierwszym narzędziem, które na zaorane pole wysłamy, powinna być włoka, bo ona prędzej od brony wczesną wiosną w polu pracować może. Zruszy włoka rolę, pobudzi nasiona chwastów do wejścia, a później brona je wyciągnie z roli.

Z perzem podobnie radzić sobie broną można, lecz bronować należy powoli, by nie rozrywać podziemnych jego łodyg. Po zbronowaniu trzeba perz wybierać grabiami i z pola usunąć. Niektórzy, licząc na to, że podziemne łodygi perzu uschną, pozostawiają je na polu, lecz w razie przepadźkiej pory srogo zostaną ukarani rozmnożeniem się perzu na swem polu. Znany jest i inny sposób wyniszczenia perzu, mianowicie na myśl poprawną głęboką orkę. Jednakże trudno zalecać ten sposób drobnym gospodarzom, którzy do takiej orki nie mają odpowiedniego sprzężaju, a i pługa poprawnie orzącego ze świeżą

nie znalazłby i w dzień. Jeśli mamy zaperzone pole nieobsiane, to tak powinniśmy postępować, by pole nie miało czasu się zazielenić perzem, — uprzedzać należy to bronowaniem i wygrabieniem chwastu.

Osty dają się wytepić na polu tylko częstem plewieniem, przytem należy się starać je wyrwać z korzeniem jak najdłuższym.

Pora do najskuteczniejszego plewienia ostu będzie po deszczu, gdy pole trochę rozmoknie, wtedy możliwie długie korzenie dadzą się wyciągać. W celu zapobieżenia rozmnażaniu się ostów należy je skaszać przed okwitnieniem.

Z innych chwastów podbiały i skrzypy najlepiej dają się doszczętnie z pola usunąć przez drenowanie.

Mając już w zasiewach jarych ognicę i gorczycę, niektórzy gospodarze, oprócz bronowania, stosują z dobrym skutkiem zraszanie pola roztworem 20% siarczanu żelaza. Zraszanie pola tym roztworem uskuteczniają gospodarze za pomocą barkowego ręcznego rozpylacza, gdy chwasty są młode i mają 2 do 4 zaledwie listki. Do tegoż celu służą korne rozpylacze. Roślinom uprawianym ten roztwór nie szkodzi, gdyż na wąskich listeczkach jęczmienia lub owsa nie zatrzymuje się; gdy mamy wsianą w te jaryzyny koniczynę, to użycie siarczanu żelaza nie powinno mieć miejsca, bo koniczyna wyginie. Jeżeli w pole jare mamy wsiać koniczynę, to wspomniane chwasty należy tepić, zabronowując ziarka koniczyny.

Skutecznie można walczyć z chwastami, wprowadzając w zmianowaniu uprawę okopowych. Przy okopowych do niszczenia chwastów przyczyni się i spulchnianie pola między rzędami, i obsypywanie krzaków ziemniaków, wreszcie plewienie usunie chwasty z pola.

Przy bardzo silnem zachwaszczeniu wprowadzenie ugoru pozwala na oczyszczenie pola przy odpowiedniej uprawie. Płytkie orki naprzemian z bronowaniami wyniszczą chwasty i oczyszczą pole. Przytem należy pamiętać o tem, by nie pozwalać na zazielenienie się ugoru, — uprzedzić to można bronowaniem.

Na zakończenie dodam, że każdy ma tyle chwastów, na ile swem postępowaniem zasługuje.

Praktyczne rady.

— **Kogutowi**, który bójki rozpoczyna z innymi kogutami, należy związać nogi miękkim płatem, tak, aby mógł tylko chodzić, lecz nie biegać. Po kilku dniach kogut złagodnieje i można mu śmiało nogi rozwiązać; nie będzie już zaczął towarzyszyć.

— **Podczas wykluwania się kurcząt** nie należy niepokoić kwoki; sama ona usunie rozbite skorupki i wyklute kurczęta ogrzeje. Chyba, że kwoka jest niespokojna i co chwilę wstaje na gnieździe, tedy trzeba jej świeżo wyklute kurczęta odbierać i skorupy z gniazda usunąć. Przez pierwsze 36—48 godzin życia kurczęta wymagają jedynie ciepła, pożywienia zaś żadnego. Do trzech tygodni żywić je trzeba paszą miękką, strzedz przytem pilnie przed szkodnikami, to jest kotami, szczurami, łasicami, jastrzębiami i t. p., później to już one same obronić się zdołają przez ucieczkę. Przejsięc z paszy miękkiej do twardych ziarn powinno nastąpić stopniowo, to est, że na pierwsze daje się ziarno rozmoczone, co-lzień świeżo przygotowane. Pilnie też badać na-

leży w pierwszych dniach, czy kurczęta nie mają wszy na łebkach; w takim razie trzeba je nacierać kilkakrotnie proszkiem perskim, inaczej kurczęta schudną i zmarnieją.

— **Gruźlica kur.** Gruźlica kur — to choroba często u tego drobiu spotykana, a o zapobieganiu jej znajdujemy parę trafnych uwag w specjalnem piśmie niemieckich hodowców drobiu. Choroba ta występuje głównie w jelitach kiszek, na których tworzą się gruczoły, a także powstają one i na wątrobie i naczyniach limfatycznych. Przebieg choroby bywa dosyć powolny. Rozsadnikiem gruźlicy bywa pożywienie zanieczyszczone bakteriami tuberkulicznymi. Odchody chorych zwierząt zawierają ich bardzo dużo. Do wytepienia choroby przyczynić się może gruntowna dezynfekcja kurników i stajni, polegająca na usunięciu i następnem spaleniu zużytych i zniszczonych belek i desek, tak na podłodze, jak na ścianach, a nowsze i lepsze, należy kilkakrotnie pobielić i zmyć „mlekiem wapiennem“, t. zn. świeżo zgaszonem wapnem wodą w stosunku 1:3. Powtarzanie dezynfekcyi powinno następować po dobrem wyschnięciu stajni i kurnika; należy także koneweczką od podlewania skropić tym płynem miejsca, gdzie drób najczęściej przebywa. Po upływie 6 miesięcy można w tych zarażonych stajniach chować znowu nowy drób, gdyż do tego czasu bakterye chorobotwórcze stracą zupełnie zdolność powrotu do życia.

— **Do sadzenia** najpraktyczniej jest używać kartofle średniej wielkości niekrajane, a także należy uważać, żeby były zupełnie zdrowe. Sadzenie drobnymi, tak zwanymi „świniakami“ jest niedobre, bo młody, wschodzący krzaczek nie ma jeszcze dość korzeni i liści, aby mógł się wyżywić o własnych siłach, czerpie więc pożywienie z posadzonego ziemniaka; jeżeli ten jest mały, to i krzaczek mając mało pożywienia i mało oczek, z których puszcza pędy, jest drobny i słaby. Dużemi kartoflami dobrze byłoby sadzić i nawet niektórzy, bardzo to zalecają, ale przy tym sposobie dużo nasion wychodzi.

Kartofle do sadzenia powinny być starannie przebrane, aby nie było nadgniłych — dobrze jest przetrzymać je z kilka dni cienko rozesłane na toku, aby trochę przewiędły, bo takie podobno lepiej i prędzej wschodzą. Jeżeli musimy kartofle krajać, to zawsze trzeba przeryzać wzdłuż, gdyż ziemniak ma więcej oczek na młodszych końcach, niż na starszym, więc przecinając wpoprzek narażamy się na to, że starsza połowa nie wszędzie, bo się może trafić, że zdrowych oczek wcale nie miała.

— **Najlepsza ściółka dla świń.** Jedna z gazet niemieckich na Bukowinie podaje, że najlepszą ściółką dla świń jest słoma, pocięta w długą sieczkę, następnie wióry z drzewa i gruby piasek. Torf, trociny drzewne, ściółka leśna nie są polecenia godne, świnię łatwo je zjadają, a one są niestrawne. Oprócz tego łatwo się dostają u świń do przewodu oddechowego i wywołują zapalenia, a wreszcie nie przyczyniają się wcale do utrzymania czystości.

Czasem świnię zjadają słomę. Jest to dowód, że albo są źle żywione, albo też zboże jest źle wymłócone i świnię wybierają ziarno, pozostałe w kłosach.